

## Monitory

Wilson Benesch Trinity wydają się szczytem możliwości technologicznych w konstruowaniu zestawów głośnikowych.

Zaawansowana obudowa budzi uznanie.

Została opracowana, żeby zminimalizować rezonanse i zniekształcenia, a tym samym zapewnić wierną reprodukcję muzyki.

### Wilson Benesch Trinity

**Dystrybutor:** Hi-Fi Club  
**Cena:** 23500 zł

#### Dane techniczne

**Zwrotnica:** średnie tony niefiltrowane;  
filtr 1. rzędu w sekcji wysokotonowej  
**Impedancja nominalna:** 6 Ω  
**Skuteczność:** 89 dB  
**Wymiary**  
**z podstawą (w/s/g):** 108/23,5/30 cm  
**Masa:** 32 kg



# Wilson Benesch

## Trinity

■ Jerzy Mieszkowski i Aleksandra Chilińska ■

**K**olejnym celem projektanta było uzyskanie efektu punktowego źródła dźwięku poprzez jak największe zbliżenie do siebie przetworników. Na koniec zwrotnica – skoro już musi być, to najlepiej minimalistyczna, z najmniejszymi przesunięciami fazowymi.

Obudowę wykonano w technologii P.A.C.T (Poly Alloy Carbon Technology), co oznacza zastosowanie stopów metali, stali i aluminium do budowy podwójnej płyty czołowej i ramy wewnętrznej w połączeniu z włóknem węglowym, które jest wytwarzane na zamówienie WB. Wyrafinowana konstrukcja płyty czołowej jest ściśle związana ze sposobem mocowania przetworników i zbliżenia ich do siebie.

Przetworniki w Trinity to autorskie opracowania Wilson Benescha. Może z wyjątkiem supertweetera Sphere, który powstał we współpracy z japońską wytwórnią Murata. Głośnik nisko-średniotonowy Tactic ma membranę z trójwarstwowego polimeru Isotactic, odróżniającego głośniki WB od innych konstrukcji. Kosz to jednoczęściowy odlew z aluminium. Magnes jest prawdopodobnie neodymowy i uformowany tak, aby w jak najmniejszym stopniu wpływał na pracę membrany. Ważna informacja – nisko-średniotonowiec nie jest filtrowany.

Przetwornik wysokotonowy to miękka kopułka z jedwabiu powlekana ręcznie, również konstrukcja własna WB, od dekady z powodzeniem stosowana w głośnikach. Supertweeter (generator ultrasoniczny) Sphere to ceramiczna kopułka powlekana złotem. Monitor jest wentylowany podwójnym bas-refleksem umieszczonym od spodu. Całość spoczywa na zintegrowanej podstaw-

ce, do której jest mocowana sześcioma trzpieniami. Stędy są wykonane ze stali i aluminium. Ich konstrukcja umożliwia pochłanianie pasożytniczych rezonansów. We wnętrzu nóżek umieszczono zwrotnicę. Cała podstawa opiera się na trzech regulowanych kołkach.

Terminale z rodowanej miedzi umieszczono na samym dole. Pozwalają na podłączenie w bi-wiringu przewodów zakończonych zarówno bananami, jak i widelkami. Niestety, przy korzystaniu z pojedynczego okablowania zworki trzeba wykonać we własnym zakresie albo kupić gotowe. Głośniki wyposażono w maskownicę mocowane do frontu kołkami.

Jerzy Mieszkowski

### Opinia 1

#### System

**Odtwarzacz CD:** Cary 303/300

**Końcówki mocy:** Bryston 4SST, Cary 120S, Bel Canto SET 845

**Przedwzmacniacz:** Audiq AE-3 MK II

**Łączówki:** DIY, Alphard Da Vinci

**Przewody głośnikowe:** Naim Naca, Alphard Da Vinci HEB-SP

**O**dsluchy rozpocząłem od klasyki – koncertów fortepianowych i symfonii. Następnie sięgnąłem po jazz i muzykę wokalną. Być może technologia wykorzystana przy budowie Trinity sugeruje brzmienie tak dokładne, że wręcz sterylne, ale nic podobnego. Głośniki zaskoczyły muzykalnością i wiernie odtworzoną barwą. Dźwięk był namacalny, przejrzysty i wyrównany w paśmie. Góra pozostała zróżnicowana, czytelna choć sprawiała wrażenie nieznacznie wycofanej. Płynnie dopełniała zakres tonów średnich. Wybrzmienia perkusji

w nagraniach tria Keith Jarrett, Gary Peacock, Jack DeJohnette, bogatych w partie tego instrumentu, brzmiały realistycznie i były pełne powietrza. Średnicę pasma cechowały naturalność i płynność, co dało się odczuć zarówno w grze fortepianu w jazzie (Keith Jarrett, E.S.T.), jak i klasycznych koncertach Rachmaninowa i Czajkowskiego. Można się było delektować muzyką, choć odnosiło się wrażenie, że niższy zakres średnich tonów został dyskretnie wyeksponowany. Wokale otaczały głośniki, ale nie były wysunięte w kierunku słuchacza. A sybilanty? Obecne, ale nie przeszkadzały. Porównanie brzmienia z amplifikacją lampową (Bel Canto SET na triodzie 845, Cary 120S na ośmiu KT120) i tranzystorową (Bryston 4SST) pozwoliło określić preferencje głośników. Te same płyty brzmiały podobnie, a zarazem inaczej. Lampa 845 wspaniale przekazywała średnicę pasma, ale nie równoważyła wycofania góry będącego cechą głośników. Przyczyną okazała się prawdopodobnie relatywnie niska moc – zaledwie (!) 35 W z triody SE.

Zmiana na końcówkę mocy Cary 120S diametralnie zmieniła charakter brzmienia. Stało się szybsze, czystsze, ze znacznie bardziej zróżnicowanym basem, choć kontury instrumentów pozostały lekko zaokrąglone.

Próba z końcówką mocy Brystona spowodowała dalszą korzystną ewolucję. Brzmienie stało się nie tyle przyjemniejsze w odbiorze, ale rzetelniejsze, może z zacięciem studyjnym i w granicach rozsądku. Bas stał się jeszcze bardziej konturowy i zróżnicowany. Wokół instrumentów pojawiło się więcej powietrza.

Nie zmienia to faktu, że w pomieszczeniu średnio wytlumionym i wielkości

22 m<sup>2</sup> bas momentami dudnił i nie do końca spełniał oczekiwania. Z pewnością nie była to wina pomieszczenia, lecz charakter głośników. To dość typowy efekt bas-refleksu. Zapewne zamierzony, bo pozwalający osiągnąć wrażenie pełniejszego, „dopalonego” dźwięku. Praw fizyki jednak nie ominiemy i nie ludźmy się, że osiągniemy efekt jak przy

25- czy 30-cm woofery w konstrukcji trójdrożnej.

Efekty przestrzenne, jak i stereofonia, pozostawały we wszystkich amplifikacjach na wysokim poziomie. Nie podważam w tym roli zastosowanego głoś-

nika superwysokotonowego, niemniej konstrukcje weń niewyposażone potrafią zabrzmieć równie dobrze.

W moim odczuciu Trinity to udana konstrukcja. Technologia wykonania i wyglądem przywodzi na myśl formułę F1. Jednak aby w pełni wykorzystać jej zalety, musimy zastosować mocny wzmacniacz tranzystorowy, minimum 100 W, i dysponować raczej niewielkim pomieszczeniem o nienagannej akustyce.

Osoby które skuszają się na zakup nietanich przecież monitorów, z pewnością zapewnią im odpowiednie warunki pracy. Wówczas satysfakcja zarówno z odsłuchów, jak i organoleptyczna będzie gwarantowana.

Jerzy Mieszkowski

## Opinia 2

### System

**Odtwarzacz:** Linn Ikemi

**Wzmacniacz zintegrowany:**

Struss Chopin

**Przewody sygnałowe:**

Acrolink 6N-A2030 II

**Przewody głośnikowe:** Vovox Textura

**Przewody zasilające:** Vovox Textura

**Stolik:** Base IV

**D**ynamiki odmówić im nie sposób, jednak nie są to zestawy, które bez problemu odnajdą się w każdym systemie. Konstrukcję oparto na znanym już i całkiem niezłym modelu Arc, jednak poddano ją „ulepszeniu” poprzez dołożenie generatora ultrasonicznego. Jak pokazuje doświadczenie, lepsze jest wrogiem dobrego.

Poza tym wszelkie supertweetry, generujące dźwięk w paśmie niesłyszalnym dla człowieka (powyżej 20 kHz), są dla mnie czymś w rodzaju seansów Kaszpirowskiego czy odpromienników żył wodnych z oferty telezakupów. Dodawanie elementu, którego nie słyhać, a jedynie da się jakoś wyczuć (wiem, są badania) zbytnio do mnie nie przemawia – po co mi coś, czego nie mam szans usłyszeć z powodu ograniczeń mojego aparatu percepcji? Ale to jeszcze nie problem. Ten wynika raczej z faktu, że zastosowane rozwiązanie albo przestrojenie zwrotnicy z innego powodu spowodowało przesunięcie równowagi tonalnej do góry. Niskie tony zostały przez to potraktowane po macoszemu.

Góry pasma Trinity mają sporo. Słuchanie muzyki bogatej w instrumenty



# Wilson benesch Ltd

Wypełniają pokój odsłuchowy  
dźwiękiem lepszym od całej swojej konkurencji,  
oferując przy tym muzykalne brzmienie.

Wilson Benesch Curve to świetnie brzmiące  
kolumny o doskonałym wyglądzie, które lepiej  
spełniają wszystkie życzenia każdego człowieka,  
niż jakikolwiek inny z rywali.



... scena stereofoniczna wypełnia przestrzeń  
między i dookoła głośników, a same kolumny  
zdają się znikać, co pozwala muzyce wypełniać  
całe pomieszczenie zapewniając uczucie  
namacalnego wręcz realizmu.



Hi-Fi Club: 00-336 Warszawa, ul. Kopernika 34, tel. 22 826 47 67, [www.hificlub.pl](http://www.hificlub.pl)

Partnerzy:

Audio Styl, al. Roździeńskiego 91, 40-203 Katowice, tel. 32 258 95 76, [www.audiostyl.pl](http://www.audiostyl.pl)  
Studio Dźwięku Melancholia, ul. Tymienieckiego 25A, lok. B3G, 90-350 Łódź, tel. 42 630 57 18, [www.kinodomowe.lodz.pl](http://www.kinodomowe.lodz.pl)  
Hi End Corner, ul. Szewska 18a, 61-760 Poznań, tel. 61 855 10 80, [www.hi-corner.pl](http://www.hi-corner.pl)  
Living Sound, ul. Karmelińska 36/1, 31-128 Kraków, tel. 12 633 71 88, [www.livingsound.pl](http://www.livingsound.pl)  
Nord Audio, ul. Wolności 24B/1, 81-327 Gdynia, tel. 58 351 32 02, [www.nordaudio.pl](http://www.nordaudio.pl)



perkusyjne czy wysokich rejestrów skrzypiec wypadło różnie. Blachy brzmiały czasami głucho i matowo, a flażolety powodowały trzeszczenie kostek słuchowych. Naturalnie znajdują się i miłośnicy takiego brzmienia, jednak dalekie jest ono od neutralności i wymaga dobrze dobranej amplifikacji, aby stało się satysfakcjonujące.

Trinity to zestawy o niewątpliwych walorach, ale też wymagające. Nie można im wiele zarzucić w kwestii dynamiki, bogactwa wysokich tonów, żywej średnicy czy stereofonii. W testowym systemie świetnie się sprawdzili w przypadku małych składów i delikatnych utworów jazzowych, szczególnie tych trochę przebasowionych.

Nie twierdę, że to głośniki wyłącznie do takiej muzyki, ale w połączeniu z towarzyszącymi w teście urządzeniami właśnie w takim repertuarze wypa-

szych odczuć na warsztat trafiła płyta „Herbaciane nonsensy” z piosenkami Agnieszki Osieckiej. Oprócz tego, że album należy do moich ulubionych, to jednocześnie jest zbyt bogaty w niskie tony. Używam go często dla potrzeb recenzji i zawsze konieczne jest skrócenie bas-refleksu. W innym przypadku bas włączy się po podłodze i dudni w kątach przeokrutnie.

Z Trinity było inaczej. Wszystko brzmiało idealnie! Gdybym nie znała specyfiki płyty, uznałabym, że brzmiało to doskonale, tyle że właśnie... nie miało prawa tak brzmieć! Próba potwierdziła teorię o podstawie basowej tych zestawów. Dolne rejestry zostały uszczuplone i nie schodzą tak nisko, jak można by oczekiwać od kolumn za 23000 zł.

Nie znaczy to, że w przypadku opisywanego modelu pogłębienie basu nie jest możliwe. Do tego celu kolumny po-

nity prezentują dużo precyzji i dynamiki. Poradziły sobie nawet z gęsto tkanymi utworami, a także wielowątkowością planów w kompozycjach Watersa. Stereofonia również stała na poziomie powyżej przeciętnej, umożliwiając dokładną lokalizację instrumentów wyraźnie poza szerokością bazy. Scena była dobrze zarysowana, z głębią umożliwiającą łatwe wychwycenie wielowarstwowości utworów Mozarta.

Wniosek z odsłuchu jest jeden – opisywane monitory, niczym kobieta, pełne są sprzeczności.

Trinity to zestawy, które albo pokochają system od razu, wynosząc go na audiofilskie wyżyny albo zmieszają z błotem. Decydując się na ich zakup, należy się kierować taką samą zasadą, jak przy poszukiwaniu żony – zanim przyczepisz pod swój dach na stałe, pomieszkaj chwilę i zobacz, jak się sprawuje. Jeśli tego nie



dły najlepiej. Kobiące wokale na płytach „Ladies Jazz vol 5” i Sade „The Ultimate Collection” zostały oddane niezwykle precyzyjnie i w sposób przyjemny dla ucha. Brzmiały bezpośrednio, ale bez tendencji do wychodzenia przed szereg. Średnica namacalna, gęsta jak smoła, jednak trochę podwyższona. Wyjątkowo precyzyjna artykulacja prowadziła gdzieś do powstawania sybilantów, jednak nie były one rażące. Dało się słyszeć mnóstwo wyraźnych niuansów, takich jak ciche mlaśnięcia i oddechy wokalistek. Taka prezentacja znajdzie niejednego zwolennika.

Z drugiej strony nie było tak cudownie, jak mogłoby się zdawać – wszystkie utwory były odtwarzane ciut wyżej, to znaczy – o ile jeszcze wokale trzymały prawie naturalne brzmienie, o tyle cała sekcja basowa została mocno uszczuplona. W celu potwierdzenia powyż-



trzebują jednak albo tranzystora o dość cieplej barwie, albo lampy, która wyciągnie z nich pożądaną głębię dolnych rejestrów. Idąc już zupełnie na łatwiznę, za to dość kosztowną, można zastosować proponowany przez producenta subwoofer Torus, który uzupełni niskie zakresy.

W repertuarze symfonicznym i w rozbudowanych nagraniach rockowych Tri-

zrobisz, niewykluczone, że za chwil kilka będziesz szukał okazji, żeby zamienić na nowszy model.

Oczywiście, można się też kierować inną zasadą: „kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana”. Byle tylko ten szampan nie przypominał smakiem Igristoje za 8,20 zł w opakowaniu za 23500 złotych.

Aleksandra Chilińska

#### Inne testy produktów

##### Wilson Benesch:

Wilson Benesch Full Circle – „MHF 1/2010” i „MHF 1/2006”  
Wilson Benesch Trinity – „MHF 2/2009”  
Wilson Benesch Square One – „MHF 4/2008”  
Wilson Benesch The Curve – „MHF 3/2007”  
Wilson Benesch ARC – „MHF 3/2011”